

Warszawa, 18 kwietnia 2023 r.

## Ocena rozprawy doktorskiej

**ks. mgr lic. Tadeusza Maciejki** *Recepcja nauczania II Soboru Watykańskiego II o Kościele według Josepha Ratzingera/Benedykta XVI. Warszawa 2023, ss. 321, napisanej w ramach Katedry Teologii Dogmatycznej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Mariana Kowalczyka SAC.*

Perspektywa 60 lat upływających od Soboru Watykańskiego II skłania do pytań o jego recepcję i hermeneutykę. Najnowszą fazę soborowej recepcji zdominowały i zdynamizowały przemyslenia papieża Benedykta XVI, jakimi podzielił się ze słuchaczami swego pierwszego przemówienia do pracowników Kurii Rzymskiej 22 grudnia 2005 roku. Wiodącym wątkiem tamtego wystąpienia było ukazanie, w perspektywie półwiecza, „zmagania” z odczytywaniem i wprowadzaniem w życie Kościoła postanowień soborowych. W innym miejscu papież nazwał te zmagania „cierpieniem Soboru”. „Wcielić Sobór w życie – wyjaśniał – przyjąć go w taki sposób, aby stał się życiem Kościoła, włączyć go w poszczególne formy istnienia Kościoła stanowi pewne cierpienie. Lecz jedynie poprzez cierpienie osiąga się wzrost” (Auronzo di Cadore, 26 lipca 2007). To cierpienie w niektórych budzi obawy o sam Sobór, stawia znaki zapytania w odniesieniu do jego treści czy konieczności, tymczasem niemalże każdy sobór w dziejach Kościoła prowokował czas zamętu i dyskomfortu, traktowanego jako nieunikniony skutek trudu „remontowania” różnych sektorów myślenia i działania katolickiego w Kościele i świecie.

### Istota zagadnienia

Dla wszystkich było oczywiste, że reforma Kościoła „nie może dobiec kresu z chwilą rozwiązania zgromadzenia biskupów” (J. Ratzinger, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, W drodze, Poznań 2009, s. 502). Czym jest „recepcja” soboru? G. Routhier nazywa nią „duchowy proces, poprzez który decyzje podjęte na soborze są przyjęte i zastosowane do życia określonego Kościoła lokalnego, stając się tym samym żywym wyrazem wiary apostolskiej” (*La réception d'un concile*, Cerf, Paris 1993, s. 69). Chodzi o zaktywizowanie na nowo w Kościele tego, co od pierwszych wieków istnienia stanowi najbardziej podstawową charakterystykę jego działania w historii, to jest odczytywania przez lud Boży przesłania soborów traktowanych jako mowę Ducha Świętego, coś w rodzaju przesłania Boga dla określonego pokolenia wierzących uczniów Chrystusa na ziemi. Recepcja tak rozumiana oznacza dopełnienie, rozwój i przedłużenie procesu soborowego.

Dla Karola Wojtyły dokumenty soborowe oznaczały szesnaście świateł rozświetlających drogę pielgrzymującej wspólnoty Ludu Bożego. Kościół przyjął wraz z Soborem nowy styl będący zapowiedzią nowych czasów. Jan XXIII postawił na „sobór duszpasterski”, Paweł VI przeobraził go w „sobór eklezjologiczny”, Jan Paweł II zdołał dokonać ścisłego połączenia tych dwóch wymiarów: cechę pastoralną związał z odnową samoświadomości Kościoła. Benedykt XVI zwrócił uwagę na zbieżność, jednorodność, trwałość, merytoryczną tożsamość oraz kontynuację istniejącą pomiędzy nauczaniem kościelnym przed, w trakcie i po Soborze.

Dysertacja ks. Tadeusza Maciejki poświęcona jest recepcji nauczania Soboru Watykańskiego II o Kościele według Josepha Ratzingera w perspektywie dwóch nurtów czy też tendencji, jakie ujawniły się podczas jego trwania, następnie nasiliły się w epoce posoborowego wprowadzania postanowień soborowych w życie. Wybór Josepha Ratzingera dla interpretacji i oceny tejże recepcji jest uzasadniony: był on bowiem oficjalnym ekspertem soboru jako asystent kard. Josepha Fringsa, arcybiskupa Kolonii. Służył wiernie Kościołowi przez większość życia jako kapłan, biskup i teolog, przez 24 lata przewodząc najtrudniejszej bodaj Kongregacji Nauki Wiary, towarzysząc z oddaniem długiemu pontyfikatowi św. Jana Pawła II, przyczyniając się do powstania ważnych dokumentów nauczania papieskiego, m.in. encyklik *Evangelium vitae* i *Veritatis splendor*, a wreszcie sam wybrany na urząd Piotrowy, spełniał swój pontyfikat przez niemal osiem lat w okresie niezwykle trudnym dla wiary i Kościoła. Nie sposób w pełni docenić tak zasadniczych dokumentów soborowych, jak *Dei Verbum*, *Lumen gentium* i *Ad gentes*, ale także *Unitatis redintegratio*, *Gaudium et spes* czy *Dignitatis humanae*, bez odwołania się do teologicznej wizji jednego z najważniejszych współtwórców tych dokumentów: Josepha Ratzingera.

Celem pracy, w założeniu Autora, ma być „szczegółowa analiza recepcji nauki Soboru Watykańskiego II o Kościele” (s. 16) przeprowadzona w oparciu o źródła, czyli zbiór tekstów poświęconych przebiegowi, tematyce i znaczeniu soboru zebranych w tomie VII, części 1 i 2 *Opera Omnia* bawarskiego teologa. Kontekstem tej analizy jest wydobyta z przemówienia papieża Benedykta XVI z 22 grudnia 2005 roku wizja dwubiegunowego przebiegu recepcji myśli Vaticanum II wywołanego konfliktem przeciwstawnych nurtów: konserwatyizmu i progresizmu. Sobór Watykański II przebiegał w atmosferze napięcia, które rosło wraz z powiewem nowości w podejściu do teologicznych i duszpasterskich treści formułowanych podczas debat plenarnych i dyskusji kularowych. W jego efekcie odrzucono niemal wszystkie schematy przygotowane pod obrady Soboru w komisjach przygotowawczych. Polemiki wokół różnych propozycji zmian doprowadziły ludzi w Kościele do nowej sytuacji kryzysowej polegającej na manichejskiej wizji dziejów, w konsekwencji której niektórzy chcą przeskoczyć obecne trudności Kościoła radykalnym skokiem w przyszłość, inni natomiast marzą o „szarpnięciu cugłami” i powrocie do przeszłości. Efektem tego jest nieumiejętność przeżywania z wiarą momentu obecnego historii, nie widząc w niej aktualnie działającego Boga. Niechęć do

rozmowy i porozumienia się ze stroną przeciwną sporu jest przejawem kryzysowej sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół.

Już w trakcie trwania soboru wyłoniła się wśród jego uczestników silna tendencja postępową. Wielu uległo czemuś w rodzaju „kolektywnego podniecenia” wizją odnowy chrześcijaństwa. W podejmowaniu projektów reform chętnie odwoływano się do „ducha Soboru”. Było to bardzo wygodne i pojemne pojęcie, którym dawało się uzasadnić wszelką dowolność w programowaniu zmian kościelnych. Jak wspominał ówczesny ekspert teologiczny ks. Joseph Ratzinger, „wszystko wydawało się być przedmiotem rewizji. Nawet samo wyznanie wiary nie wyglądało na nietykalne, ale podległe kontroli uczonych. W ten sposób została zapowiedziana idea «Kościola u podstaw», «Kościola ludu», która potem, szczególnie w kontekście teologii wyzwolenia, stała się celem reformy” (J. Ratzinger, *Moje życie*, Ed. Św. Pawła, Częstochowa 2005, s. 115). Dziś konserwatyści i progresiści zgodnie lansują tezę o zerwaniu więzi między nauczaniem Soboru i Tradycją, co u jednych budzi zgorszenie i rozgoryczenie z powodu domniemanej „zdrady”, u drugich zaś satysfakcję, że Kościół nareszcie pozbył się balastu przeszłości i niepotrzebnych „staroci”. W tej sytuacji nauczanie papieża lokuje się pomiędzy patetyczną, upartą nostalgią lefebrystów a zamaskowaną apostazją progresistów. Paweł VI mówił, że „nie możemy rozdzielać nauk Soboru od doktrynalnego dziedzictwa Kościoła. Ważne jest dostrzec, jak w nie się wpisują, jak z nim harmonizują, jak są dla niego świadectwem, rozwinięciem, objaśnieniem i zastosowaniem” (*Przemówienie podczas audiencji ogólnej*, 12 stycznia 1966 roku). W podobnym tonie wypowiadał się Jan Paweł II: „Sobór podarował nam bogate nauczanie eklezjologiczne” (*Przemówienie podczas Międzynarodowej Konferencji na temat aktualizacji Soboru Watykańskiego II*, 27 lutego 2000); „okazał się wyrazem geniuszu tak doktrynalnego, jak i duszpasterskiego” (*Przemówienie do duchowieństwa Diecezji Rzymskiej*, 18 lutego 1988).

Temat ten stał się wiodący w recepcji Soboru dzięki papieżowi Benedyktowi XVI. Przeciwstawił on interpretację nauczania soborowego, nazwaną przez niego „hermeneutyką nieciągłości i zerwania z przeszłością”, innej, której nadał miano „hermeneutyki reformy”. Chodzi w niej o „odnowę zachowującego ciągłość jedyne podmiotu-Kościola, który dał nam Pan; ten podmiot w miarę upływu czasu rośnie i rozwija się, zawsze jednak pozostaje tym samym, jedynym podmiotem — Ludem Bożym w drodze” (*Przemówienie do Kurii Rzymskiej*, 22 grudnia 2005). Sobór Watykański II jest dla Benedykta XVI „autentycznym znakiem Boga dla naszych czasów. Jeśli będziemy umieli go odczytywać i przyjmować w obrębie tradycji Kościoła i pod pewnym przewodnictwem Urzędu Nauczycielskiego, to będzie się on stawał coraz bardziej wielką siłą dla przyszłości Kościoła” (*Przesłanie wideo w Lourdes*, 23 marca 2012). Proponując soborową hermeneutykę „ciągłości w reformie” lub „nowości w ciągłości”, bawarski teolog podkreślał w niej soborowy postęp w poznawaniu treści wiary (aspekt dogmatyczny)

oraz reformę ku odnowie obyczajów i postępowania katolików (aspekt moralno-duszpasterski). Biorąc pod uwagę fakt, że najbardziej kompetentnym w nadaniu Soborowi właściwej interpretacji podmiotem jest papież, który w kolegialnej jedności z episkopatem świata promulgował Sobór i bierze odpowiedzialność za właściwą jego realizację, uznaję za słuszny i w pełni uzasadniony wybór dokonany przez Doktoranta, by recepcji soboru przyjrzyć się w świetle pism niedawno zmarłego Ojca Świętego, dawnego *peritusa* soborowego i strażnika katolickiej wiary. Jemu zatem, obok wcześniejszych papieży Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła II, przypada wiodąca rola w wyjaśnianiu ewentualnych niejasności, w rozróżnianiu dobrej od złej interpretacji, objaśnianiu dyskusyjnych zapisów i nadaniu im właściwego znaczenia, obowiązującego wszystkich katolików.

### **Struktura pracy**

Dysertacja obejmuje spis treści (s. 2-3), wykaz skrótów (s. 4-6), wstęp (s. 7-18), cztery rozdziały (s. 19-287), zakończenie (s. 288-295) oraz bibliografię (s. 296-321) podzieloną na źródła (w tym: dokumenty Magisterium Kościoła, w ramach których są umieszczone publikacje Josepha Ratzingera/Benedykta XVI), literaturę przedmiotu oraz literaturę pomocniczą. Autor deklaruje chęć posługiwania się metodą analityczno-syntetyczną dokumentów kościelnych i publikacji niemieckiego teologa, wzbogaconą o elementy metody historycznej.

W pierwszym rozdziale poświęconym analizie potrzeby przemian soborowych Autor przybliży fakty i zjawiska usprawiedliwiające konieczność zwołania przez Jana XXIII nowego soboru, prezentuje analizę faktograficzną soboru oraz uwypukla koncentrację ojców soborowych na kwestii eklezjologicznej. Poznajemy protagonistów, dynamikę organizacji przedsięwzięcia soborowego, fazy jego przygotowania, linię przebiegu i promulgowane dokumenty. Ukazana jest recepcja formalna i materialna dynamiki soborowej, podejmowane akty normatywne, logika akceptacji uchwał soborowych i aktów wykonawczych, wreszcie mankamenty recepcji i wskazany przez Doktoranta jej główny owoc w postaci dialogu (s. 79n).

Drugi rozdział wprowadza we wkład Josepha Ratzingera w rozwój nauczania Vaticanum II. Chodzi o wkład „własny, indywidualny” doradcy kardynała Josepha Fringsa z Kolonii i młodego teologa związanego wówczas z uniwersytetem w Bonn. Autor prezentuje jego wcześniejsze publikacje, prace podejmowane w komisjach, wystąpienia napisane dla kard. Fringsa oraz komentarze wyjaśniające teologiczną problematykę przewijającą się przez kolejne sesje Soboru. Podkreślona jest inicjatywa Ratzingera w organizowaniu poniedziałkowych spotkań dla biskupów Niemiec i Austrii w seminarium Santa Maria dell'Anima w celu

omawiania podejmowanych na bieżąco tematów przez zgromadzenie soborowe. Poznajemy też jego pracę w ramach Komisji Teologicznej i jej podkomisji na rzecz schematów poświęconych Kościołowi, misji, Bożemu Objawieniu, zagadnieniom mariologii i kolegalności biskupów. Doktorant usiłuje wykazać znaczenie materiałów zebranych w siódmym tomie *Opera omnia* Josepha Ratzingera dla recepcji Vaticanum II. Dla autora dysertacji Ratzinger jest „prawdziwym, proroczym interpretatorem soboru” (s. 122), mistrzem konstruktywnej krytyki (przypis 456), przekonanym o konieczności tego soboru (s. 124), słuszności podjętego wysiłku *aggiornamento* i wytrwałym obrońcą tezy o ciągłości jednego podmiotu Kościoła (s. 126), wbrew zwolennikom „zerwania” z wcześniejszą praktyką i nauczaniem kościelnym (s. 127). Ratzinger jest przedstawiony jako świadek niewłaściwej aplikacji w życie postanowień soborowych w dziedzinie liturgii, inicjatyw duszpasterskich, propozycji eklezjologicznych, które wymknęły się spod kontroli (s. 134). Był zwolennikiem zachowania integralności nauki wiary, dialogu ze światem z pełną świadomością własnej, katolickiej tożsamości (s. 136). Zaslugą soboru jest odkrycie Kościoła na nowo, otwarcie go na nową epokę oraz na transcendencję. Kryzys Kościoła jest kryzysem Boga, którego ów Kościół głosi. Kościół został przedstawiony na soborze w kodzie trynitarnym, historiozbawczym i sakramentalnym jako żywy organizm wiary (s. 142).

Trzeci i czwarty rozdział poświęcony został prezentacji sytuacji napięcia, antagonizmu i rywalizacji stanowisk konserwatywnego i postępowego w trakcie i po zakończeniu soboru. Trzeci rozdział zawiera opis postawy dominującej w środowisku zwolenników „hermeneutyki ciągłości”: powstanie *Coetus Internationalis Patrum* (s. 184). Autor usiłuje dowieść jednoznacznie negatywnego nastawienia większości ojców, jak i samych papieży, do zwolenników konserwatywnego. Z drugiej strony odsłania rezerwę, z jaką to środowisko odnosi się do postanowień soboru, które, w ich przekonaniu, „nie wyrażają magisterium nieomylnego”, toteż wymagają odczytywania ich w zgodzie z wcześniejszą Tradycją (s. 148). Typowe dla tego środowiska są pytania o „duszpasterskość” oraz „dogmatyczność” soboru, o jakość precyzji zapisów jego dokumentów. Jak słusznie zauważa autor, Benedykt XVI tylko raz użył sformułowania „hermeneutyka ciągłości” w adhortacji *Sacramentum caritatis*, 3, przypis 6. Wolał mówić o „ciągłości jedyne podmiotu Kościoła” (s. 161). Pozostała część rozdziału stanowi dywagacje na temat przyczyn klęski stronnictwa konserwatywnego na soborze oraz opis działalności frakcji konserwatywnej w oparciu o publikacje prof. Roberto de Mattei.

Czwarty rozdział jest poświęcony przedstawieniu środowiska postępowego, jego wpływu na wymowę dokumentów, wiodącej roli, jaką odegrał wśród soborowych ojców tej frakcji kard. Frings, którego doradcą i ekspertem teologicznym był młody prof. Joseph Ratzinger. Rozdział zawiera opis i ocenę progresizmu, jego dominującej roli, wsparcia ze strony papieża, wpływu teologów pochodzących z Europy północnej, Stanów Zjednoczonych i Ameryki Łacińskiej. Może razić w tym względzie jednostronna i tendencyjna prezentacja tego środowiska, nieco pogardliwie nazwanego progresistami, po jaką sięgnął Autor dysertacji posiłkując się niemal wyłącznie opowieścią na temat przebiegu soboru prof. Roberto de Mattei. (s. 225nn), skazoną antymodernistycznym, nieobiektywnym uprzedzeniem. Narzuca się pytanie, czy jest to też preferowane stanowisko Doktoranta. Główni teologowie współpracujący przy tworzeniu dokumentów Vaticanum II są nazwani „heterodoksyjnymi” (s. 234). Spośród wielu źródeł historycznych Soboru Autor świadomie postawił na autorytet naukowy prof. de Mattei. Czytelnik chciałby, dla równowagi, poznać inne podejścia do opisu i oceny fenomenu Soboru Watykańskiego II, takie choćby jak Giuseppe Alberigo, Alberto Melloni, o. Johna O'Malleya, Riccardo Burigany, Giovanniego Caprile (autora Kroniki Soboru) czy - nieco szerzej - Ralpa M. Wiltgena (pojawia się pod koniec rozdziału). Z tego rozdziału dowiadujemy się, że Ratzinger ze swymi postępowymi poglądami należy początkowo do „brygady” teologów niemieckich (s. 248-249), często współpracuje z Karlem Rahnerem i Hansem Küngiem. W dalszej kolejności drogi tych teologów się rozchodzą. Ratzinger podejmuje swą „intelektualną wędrówkę w stronę Tradycji i instytucji rzymskich” (s. 249-250). W tym rozdziale niewiele jest informacji o roli i wpływie Josepha Ratzingera na przebieg i dynamikę soboru. Gubią się one w surowej ocenie teologów Soboru Watykańskiego (s. 258). Dowiadujemy się ogólnie o jego udziale w tworzeniu się trzech dokumentów: o Bożym Objawieniu, o Maryi i o Kościele (s. 271), o piątkowych spotkaniach poświęconych „teologii soborowej” (s. 277), o pracach w podkomisji *De collegialitate* (s. 278). W trakcie soboru młody prof. Ratzinger wiernie służył kard. Josephowi Fringsowi. Po jego zakończeniu obierze własny, niezależny kurs (s. 285).

Najciekawszym i najcenniejszym z punktu widzenia postawionego sobie przez autora dysertacji celu badań jest ostatni fragment pracy nazwany Zakończeniem. Z niego dowiadujemy się, że Joseph Ratzinger nie utożsamiał się z żadnym z opisanych nurtów (s. 288). Z niezwykłą wytrwałością poszukiwał odpowiedzi na pytania o źródła aktualnego kryzysu teologii, wiary, moralności, liturgii, kapłaństwa, Kościoła, itp. Jest nią teza o mylnej koncepcji Kościoła katolickiego powodująca „gaśnięcie Kościoła w duszach ludzkich” (s. 289). Cierpieniem Kościoła jest jego obecne rozdarcie oraz funkcjonowanie w wielu miejscach w

duchowej pustce. Po soborze idee rozwijania dialogu ze światem pociągnęły za sobą ogromne koszty utraty własnej katolickiej tożsamości w wielu osobach i wspólnotach kościelnych. Ewangelia była sprowadzana do czysto ludzkiego projektu wyzwolenczo-historycznego, który tylko pozornie przyjmuje znamiona religii (s. 290). Eklezjologii nieraz zabrakło fundamentu chrystologicznego, czego przejawem było zeświecczenie pojęcia ludu Bożego. Reformowanie Kościoła przebiegało przy radykalnym rozdźwięku między tym, co on głosił a tym, jak żył.

### **Ocena dysertacji**

Z całą pewnością zasługą dysertacji jest zgromadzony obfity materiał faktograficzny, opis uczestnictwa i wpływów oraz złożonej dynamiki prac soborowych. W kontekście dychotomii stanowisk zwolenników i przeciwników zmian soborowych postać Josepha Ratzingera, późniejszego papieża Benedykta XVI, nabiera cech bardzo dojrzałego, miłującego Kościół i odpowiedzialnego za powierzone mu Słowo zbawienia teologa i pasterza. Cały jego dorobek intelektualny jest możliwy do ujęcia i zinterpretowania w kontekście tego najważniejszego wydarzenia, jakie nasz Kościół przeżył w drugiej połowie ubiegłego wieku. Sobór, w przekonaniu bawarskiego teologa, jest punktem wyjścia do teologicznych poszukiwań i zajęcia stanowiska przez Kościół posłany w trzecie tysiąclecie z misją głoszenia Zmartwychwstałego. Dzięki przesłaniu soborowemu i świadomości kryzysu tożsamościowego i moralnego, przez który katolicka owczarnia przechodzi, Kościół ma szansę umocnić swą własną tożsamość. Świętość winna być przyszłym sposobem bycia Kościoła. Jej wsparciem samoświadomość konieczności bycia znakiem zbawienia. Niewątpliwą zasługą Autora jest skojarzenie postaci bawarskiego papieża z imperatywem wiary, nadziei i miłości – chęcią wyposażenia Kościoła w niezłomny fundament nadprzyrodzoności – oraz z ponownym zainicjowaniem debaty o ostatnim Soborze.

Praca jest skomponowana bez zarzutu co do strony formalnej, bogata w przypisy, wyposażona w rozległą, dobrze usystematyzowaną bibliografię. Rozdziały zbudowane są proporcjonalnie, język pracy jest precyzyjny i jasny. Autor przebrnął przez bogaty materiał źródłowy, nabył umiejętności w posługiwaniu się danymi historycznymi i argumentami teologicznymi. Choć w dysertacji razi nieco jednostronna wizja ostatniego soboru, faworyzująca tradycjonalistyczną ocenę jego przebiegu i przydatności rzymskiego historyka Roberto de Mattei, przez co zignorowane zostały inne źródła soborowej historiografii, niemniej sięgnięcie po postać Josepha Ratzingera jako klucz do recepcji ostatniego soboru i epoki

posoborowej przywraca sens odczytywania aktualnego kryzysu manichejskich podziałów i wymuszeń w Kościele, i szukania dróg wyjścia z niego w zasobach soborowej mądrości wzbogaconej Ratzingerową kompetencją teologiczną.

Niewdzięczną rolą recenzenta dysertacji doktorskiej jest wytknięcie jej błędów i wskazanie na słabości. Główną słabością, w moim przekonaniu, jest niewystarczające wykorzystanie źródeł Ratzingerowych w opisie dynamiki soborowej i ocenie jego dotychczasowego stanu recepcji. Byłoby ogromną zaletą pracy, gdyby jej Autor obficie skorzystał z komentarzy teologicznych do poszczególnych sesji soborowych oraz z innych, niż tylko to z 22 grudnia 2006 roku, przemówień i relacji papieża Benedykta XVI poświęconych Vaticanum II. Wyraźnie zabrakło odwołania się do słynnej *lectio magistralis* wygłoszonej przez papieża już po ogłoszeniu woli ustąpienia z urzędu Piotrowego do kapłanów archidiecezji rzymskiej, w całości poświęconej dynamice i recepcji soboru. Ponadto obszerna i wyczerpująca analiza podziału stanowisk pomiędzy tradycjonalistami i progresistami w Kościele pozostawiła niedosyt, gdy chodzi o założony cel pracy, a więc recepcję Soboru w kluczu teologicznej twórczości Josepha Ratzingera. Sytuację – że tak powiem - uratowały i wniosły w pracę konieczne uzupełnienia, wnioski i dopowiedzenia ustalenia umieszczone przez Doktoranta w zakończeniu pracy. Zbudowanie w oparciu o jego treści kolejnego, piątego rozdziału przeobraziłoby dysertację w dzieło kompletne i w pełni dojrzałe. Chciałbym, aby ta moja sugestia zabrzmiała bardziej jako zachęta do dalszych poszukiwań i pogłębień tematu niż formalna krytyka.

Razi także jakość Wstępu, który pod względem błędów, chaotyczności treści i ilości niezrozumiałych sformułowań wyraźnie różni się od pozostałego korpusu pracy. Przykładem takich niezrozumiałych zdań może być: „Kościół nie wyrośnie skierowane w ich stronę wymaganie jest urażające” (s. 9); „Od momentu otwarcia Soboru Watykańskiego II młody profesor teologii doświadczył nieumiarkowanego optymizmu w stosunku do założeń wskazanego dokumentu. Doprowadził on do bardzo negatywnych – i błędnych – konsekwencji” (s. 12: nie wiadomo, kto: optymizm, Ratzinger czy dokument?); „Recepcja konstytucji *Gaudium et spes* miała być ukierunkowana na utrzymanie odpowiedniego miejsca katolików we współczesnym świecie” (s. 13); „natura ludzkiej istoty” (s. 9). Sporo także w tekście można napotkać lapsusów językowych typu: „specjalna komisja z Ottavianim jako przewodnikiem” (s. 27); „Jan XXIII odznaczał się wyjątkową elastycznością w dążeniu do celów wyłącznie religijnych. Natomiast papież Roncalli doskonale odczytywał znaki czasu” (s. 32: przecież chodzi o tą sama osobę); „zaskoczenie konstytuowało naturę Jana XXIII” (s. 34);



„Życie młodego kapłana zostało przerwane przez pierwszą wojnę światową. W latach 1915-1918 przebywał w szeregach żołnierskich...” (s. 37). Pojawiają się w pracy także błędy historyczne: „na I Soborze Watykańskim w 1864 roku zostały zatwierdzone ultramontanizm i dogmat o nieomyślności” (s. 57: chodzi o 1870 rok); „Kardynał Joseph Ratzinger przygotował szkic dla kard. J. Fringsa... 20 listopada 1961 r.” (s. 94: nie był jeszcze kardynałem); „przygotowane schematy...udało się jej zredukować ich ilość z 70 do 22” (dokładnie 16!) (s. 100); „14 września 1964 r., we wtorek, rozpoczęła się czwarta – i ostatnia – sesja Soboru Watykańskiego II” (s. 281: chodzi o 1965 r.); pomyłka w imieniu abpa Wesołego: Szczepan, nie Stefan (s. 44); w przypadku *Humanae salutis* Jana XXIII błędnie dokument został nazwany bullą, tymczasem chodzi o konstytucję apostolską (s. 45). Autor wprowadził niepotrzebną jednostronność w podejściu do oceny soboru, korzystając jako ze źródła z pracy licencjackiej Michała Roberta Góry pt. *Ekonomia religii. Sobór Watykański II w świetle teorii ekonomicznych*, Katedra Ekonomii Politycznej UW. To bardzo wątpliwe źródło. Sobór został tam zinterpretowany w oparciu o teorię restrukturyzacji firmy, rynku religii od strony popytu i podaży według modelu Hotllingera, tak zwany „religijny rygor”. Stąd przecenianie rangi konfliktu między ultramontanistami i władzą hierarchiczną Kościoła a tendencjami liberalnymi wśród teologów i wiernych podczas Vaticanum I (s. 53-58), a także nieuprawnione twierdzenie, iż wśród odpowiedzi na ankiety w 1959 roku „żadna nie nadawała się, by otrzymać miano «reformatorskiej» lub dążącej do odnowy. Koncentrowano się na potępianiu błędów oraz proponowano wprowadzanie niewielkich zmian” (s. 60: tymczasem wystarczy przyrzeć się 7-stronicowej odpowiedzi bpa Karola Wojtyły przesłanej do kard. Domenico Tardiniego, by zmienić zdanie).

Kilka uwag dotyczy przypisów: często Autor posługuje się dokumentem kościelnym, wskazując w przypisie nie na adres bibliograficzny tego dokumentu, ale na jakieś opracowanie, np. przypis 351, s. 100 lub przypisy dotyczące przemówienia inauguracyjnego soboru Jana XXIII, s. 33-34). Trudnym do ustalenia źródłem jest też: *Konstytucje Soboru Watykańskiego II*, Wydawnictwo Klub Libenter.pl, Lublin 2009 (przyp. 61, s. 64: nie ma tego tytułu w bibliografii ani nie da się tego potwierdzić w Internecie). Nieraz brak odniesień do poszczególnych dokumentów soborowych, zamiast tego przypis odsyła do dzieła zbiorowego dokumentów soborowych. Dzieło jakiegoś autora jest podawane w tłumaczeniu, zamiast w wersji oryginalnej bez podania przyczyny, np. G. Alberigo w wersji hiszpańskiej (przypis 553). Niemal powszechnie brakuje też ujęcia w kursywę tytułów dzieł i artykułów umieszczonych w przypisach i bibliografii.

Nie są to zarzuty o charakterze merytorycznym, a jedynie uwagi o charakterze technicznym i nie mające wpływu na jakościową ocenę dysertacji. Sama dysertacja natomiast sprzyja budzeniu nowych pytań i wyznaczaniu kierunków dalszych poszukiwań.

W związku z tym chciałbym przedłożyć pod dyskusję następujące pytanie:

1. Jakie podobieństwa i różnice można zauważyć w podejściu do nauczania i recepcji soborowej u Karola Wojtyły i Josepha Ratzingera.

### **Wniosek**

Mając na względzie całościową wartość dysertacji ks. mgr lic. Tadeusza Maciejki, jej walory metodologiczno-merytoryczne oraz poprawność strony formalnej, uważam, że odpowiada ona wymogom rozpraw doktorskich, a jej Autor może być dopuszczony do dalszego etapu przewodu doktorskiego, który to wniosek przedkładam Radzie Naukowej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.



ks. dr hab. Robert Skrzypczak

profesor Akademii Katolickiej w  
Warszawie